

Cała prawda o emeryturach w Polsce

21 października 2013

Ile ktoś uzbierał na kontach w ZUS czy w ZUS i OFE, tyle zostanie mu wypłacone. I nie będą to świadczenia wysokie.

W sobotnim wydaniu Naszego Dziennika, ukazał się interesujący artykuł redaktor Małgorzaty Goss o emeryturach w Polsce pod jakże zamiennym tytułem „Gdzie wyparowały emerytury?”

Pani redaktor Goss posiłkując się wypowiedziami prof. Józefy Hrynkiewicz (nauczyciela akademickiego Uniwersytetu Warszawskiego i posłanki Prawa i Sprawiedliwości) przedstawia pełny obraz systemu emerytalnego w Polsce i niestety nie jest to obraz różowy.

Prof. Hrynkiewicz mówi, że już od stycznia 2014 roku wszyscy przechodzący na emeryturę w Polsce, będą mieli wypłacane świadczenia w pełni według tzw. systemu zdefiniowanej składki czyli ile uzbierali na swoich kontach w ZUS czy w ZUS i OFE tyle zostanie im wypłacone i niestety nie będą to świadczenia wysokie.

Przypomnijmy tylko, że ta propozycja jest konsekwencją wprowadzonego w 1998 roku nowego systemu emerytalnego, którego konsekwencją będą niestety wręcz „głodowe” emerytury.

Reforma emerytur przeprowadzona przez rząd Buzka i Balcerowicza nie budziła złych emocji, bo skutecznie załagodziły je ówczesne reklamy telewizyjne, w których starsi eleganccy ludzie odpoczywając pod kokosowymi palmami na tle błękitnego morza, zachęcali do oszczędzania w Otwartych Funduszach Emerytalnych, mocno sugerując, że właśnie odkładanie w OFE, pozwoli na takie spędzanie czasu po przejściu na emeryturę.

Niestety rządząca wtedy koalicja AWS i Unii Wolności po cichu, przevorsowała jeszcze jedno rozwiązanie, które czyni z przyszłych emerytów, dosłownie nędzarzy.

Chodzi o wprowadzenie do ubezpieczenia emerytalnego zasady zdefiniowanej składki (zamiast dotychczas obowiązującej zasady zdefiniowanego świadczenia), co oznacza, że przyszłe świadczenia emerytalne będą zależały tylko i wyłącznie od wartości zgromadzonej składki przez ubezpieczonego i średniego okresu jego życia po przejściu na emeryturę.

Sytuację ludzi starszych w Polsce pogorszyło dodatkowo przeworsowaniu w 2012 roku tym razem przez koalicję Platformy i PSL-u i jej emanację czyli rząd Donalda Tuska, znaczącego wydłużenia wieku emerytalnego.

Nowelizacja ustawy emerytalnej spowodowała jednak nie tylko jak się powszechnie sądzi wydłużenie wieku emerytalnego o 2 lata dla mężczyzn i o 7 lat dla kobiet (dla kobiet pracujących w rolnictwie aż o 12 lat) i wprowadzenie skandalicznie niskich emerytur częściowych ale także znaczące pogorszenie dostępu pracowników do systemu emerytalnego.

Redaktor Małgorzata Goss w oparciu o wyliczenia prof. Hryniewicz rozwiewa także jakiegokolwiek wątpliwości dotyczące wysokości przyszłych emerytur.

Po wydłużeniu wieku emerytalnego na stronie internetowej ministerstwa finansów umieszczono tzw. kalkulator emerytalny, który informował na przykład, że kobieta która przepracuje 26 lat i będzie zarabiała w całym tym okresie 2900 zł brutto w wieku 63 lat uzyska świadczenie w kwocie około 1800 zł (a więc aż 85% ostatniego wynagrodzenia netto) ale po wydłużeniu aktywności zawodowej do 67 lat, jej emerytura wyniesie już blisko 2450 zł i będzie stanowiła aż 106% obecnych zarobków netto.

Niestety te wyliczenia nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. Otóż nowy system emerytalny uchwalony w 1998

roku, doprowadził do tego, że średnia stopa zastąpienia (czyli relacja przyszłego świadczenia do ostatniego wynagrodzenia), uległa obniżeniu z obecnych około 60% do 36% i to brutto, a więc przed opodatkowaniem emerytury podatkiem dochodowym od osób fizycznych (około 29% netto).

Według wyliczeń prof. Hryniewicz odprowadzanie składki ubezpieczeniowej od wynagrodzenia w wysokości przynajmniej 2,2 tys. zł miesięcznie nieprzerwanie przez 35 lat, dopiero pozwoli na osiągnięcie w przyszłości emerytury minimalnej, która obecnie wynosi 830 zł brutto (670 zł netto czyli na rękę).

I to niestety jest cała prawda o przyszłych emeryturach w Polsce.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: Stefczyk.info